

TERESA P. KALA

POSTMODERNISTYCZNE ODCZYTANIE BENJAMINA

Anna Zeidler-Janiszewska (red.): „*drobne rysy w ci głęej katastrofie*”. Obecno Waltera Benjamina w kulturze współczesnej. Warszawa, Wydawnictwo Instytutu Kultury, 1993, 231 s.

Publikacja poznaskich badaczy zgromadzonych wokół warszawskiego Instytutu Kultury, ju na pierwszy rzut oka zwraca uwagę form. Oryginalny tytuł i dobrze wprowadzające w treść ródtytuły, układ tomu, dobór nazwisk — wszystko to wskazuje, że księka adresowana jest do czytelnika zaznajomionego z dyskursem postmodernistycznym. Nie powinno to zniechęcać dawnych czytelników Benjamina — niekoniecznie sympatyzujących z postmodernizmem. Autorzy potrafią bowiem przejść od języka postmodernistycznego, z właściwym „migotliwym” leksykiem, neologizmami, od języka hermetycznego, do klarownego wykładu, mającego znamiona błyskotliwej, nowoczesnej monografii. Rozważania skupione wokół myśli Waltera Benjamina są prowadzone w perspektywie postmodernistycznej, ale nie naginają całość interpretacji do „modnego” obecnie modelu. Obecnie refleksji postmodernistycznej pogłębione spojrzenie na postać autora i jego dzieło, nadając nowe wymiary twórczości Benjamina.

A. Zeidler-Janiszewska w tekście wprowadzającym *Benjamin—tajemnica rosnącego oddziaływania*, zastanawia się nad dziejami recepcji pism Benjamina. Znacząca, i samo słowo recepcja wydaje się w kontekście prac niemieckiego filozofa nie tylko za wąskie, ale i nadto bezduszne. Z wielką przyjemnością przeczytałam o „magnetycznej sile przyciągania”, o wartości interpretacyjnej biografii — o procedurach rzadko występujących w roli przesłanki interpretacyjnej. Fakt tym bardziej godny podkreślenia, że słowa te wyszły spod pióra autorki i redaktorki wielu zbiorów, postmodernistycznie przekonujących, że tekst tłumaczy tylko inny tekst. Gdyby szkic A. Zeidler-Janiszewskiej (a także kilka innych z tego zbioru) odczytała jako esej o charakterze nie tylko naukowym, ale także literackim, to miałyby one wszystkie cechy sztuki auratycznej.

W postmodernistyczny nurt refleksji nad twórczością Benjamina wpisują się natomiast dwa teksty Z. Bauman. Punktem wyjścia pierwszego z nich jest postać intelektualisty. Bauman pisze, i zdefiniował Benjamina, to zdefiniował intelektu-

alist : „Nierozumienie pierwszego miesza si z niezrozumieniem drugiego”. Ka da z dotychczasowych interpretacji twórczo ci Benjaminina jest jedn z mo liwo ci. Prace Benjaminina to prace zbieracza. Do tego w tku nawi zuje równie E. Rewers. Benjaminin tworzy nowe teksty ze zbieranych cytatów — „czy mo e by bardziej wyrazisty portret człowieka wierz ce go w sprawcz moc dyskursu, organizuj ce go ci gle od nowa rozbite uniwersum rozmowy?” Według Baumanina cała historia to taki wła nie zbiór mo liwo ci. Jakie konsekwencje poci ga za sob podobne uj cie historii? Pokaza nierozstrzygalno wszelkich interpretacji historii to opowiedzie si przeciw „fałszywej oczywisto ci post pu”. Oznacza to jednocze nie opowiedzie si po stronie wolno ci w wiecie, w którym z pozoru wszystkie role zostały wyznaczane. Ciekawe jest, w tym kontek cie, zwrócenie uwagi na analogi mi dzy rol , jak Benjaminin wyznaczył intelektualni cie, a modelem kultury karnawałowej Bach-tina. Wolno , gr i zabaw uczynił Bauman podstawowymi narz dziami interpretacyjnymi w drugim z drukowanych w omawianej publikacji tek cie. Wszyscy jeste my graczami — powiada Bauman. Interesuje go zwłascza *flaneur* — *gracz* w drowny. Jego wiatem była pierwotnie ulica nowo ytniej metropolii. Ulica, taka jak odkrył Benjaminin w paryskich Pasa ach. Opis wywłaszczania *flaneura* jest najwy szej klasy literack metafor zawłaszczenia fantazji, ujarzmienia wyobra ni. „Disneyland i jego gorliwe imitacje s przykładami *zdegenerowanej utopii* ycia jako flaneuryzmu” — cytuje Bauman L. Marina. Pragnienie flaneurowskiej włócz gi bez celu jest w epoce postnowoczesnej zadaniem codziennie rozwi zywanym przez wyspecjalizowany przemysł. Wolno , gr i zabaw zast piła zabawa w wolno . „Uwodz ca góra przysła do domu, ukryta w ciemnym pudełku kasety wideo”. Teksty Baumanina, jak zawsze sceptyczne wobec nowoczesno ci, nie daj odpowiedzi, sk d ma płyn sprzeciw wobec usypiaj cej kultury Disneylandu. Nie znajdziemy w nich, znanej sk din d, wiary *autora Nowoczesno ci i zagłady* w istnienie naturalnej „spontanizno ci” człowieka, zdolnej przeciwstawi si sztuczno ci kultury.

Artykuł R. Kubickiego *Waltera Benjaminina rozbiieranie wiata* — to szkic biograficzny nietypowy dlatego, e autor zadaje sobie trud odpowiedzi na pytanie: czym jest biografia człowieka—filozofa? Samobójstwo Benjaminina prowokuje do takiego postawienia zagadnienia. Zastanawia si autor, czy ostatnie działania Benjaminina były działaniami filozofa. Jednak nie jako filozofowie pimy, otwieramy drzwi, kroimy chleb, a wi c nie jako filozofowie podejmujemy działania. W yciu W. Benjaminina, konkluduje autor, s chwile, kiedy był filozofem, s tak e chwile, kiedy filozofem nie był. Na nurtuj ce pytanie o motyw działa samobójczych odpowiedzi mo na inaczej, mianowicie w perspektywie roszcze , jakie filozofia wysuwa wobec filozofa. Dalej wyfuszczonym drukiem Kubicki pisze: „Jako człowiek jest bez w tpienia rozpaczliwie dumnym Heideggerowskim pasterzem bycia; człowiek — filozof czuwa przecie tylko nad skromnym stadem poj ”.

W cz ci III ksi ki traktuj cej o kategoriach do wiadczenia estetycznego naj-wiej uwagi po wi cają autorzy kategoriom *wzniosło ci i aury*. To ostatnie poj cie robi niew tliw karier . Staje si — zasadnie czy nie — kolejnym słowem-kluczem, odró niaj cym dzieła klasyczne od sztuki nowoczesnej. Aura, według Benjaminina, towarzyszy odbiorowi sztuki wtedy, gdy składnikiem dozna estetycznych jest kult, gdy obiekt percypowany cechuje unikatowo . Technika zmieniła zasady

odbioru sztuki. „Odczarowany” odbiór sztuki nie jest jednak, jak pisze komentatorka pism Benjamin, B. Szczepa ska—Pabiszczak, odbiorem zdehumanizowanym. Tekst cytowany jest wartym polecenia wprowadzeniem do Benjaminowskiej teorii recepcji. Teoria ta wyrosła z zainteresowa autora fotografii i filmem Pot ga obrazu zatrzymanego w kadrze, powielonego w nieograniczonej ilo ci egzemplarzy, fascynowała Benjamin. Na temat filozofii fotografii ksi ka prezentuje ciekawy tekst Anny Jamroziakowej. „Simulacrum, jakim mo e by obraz fotograficzny, unacznia, e ju nas nie ma i e w adnym momencie istnienia — cho by nie wiedzie jak ekstetycznym — nie jest nam dane trwanie”. A mo e los to zbiór takich „trwa ”, w których kolejne pokolenia szukaj bezskutecznie istoty? Je li jej nawet nie znajduj —tak jak istoty sztuki, jak istoty wizerunku fotograficznego—to czy na pewno znaczy to, e jej nie ma? Inn spraw jest, e wynalazek fotografii wyznaczył nowy typ kontaktów z rzeczywisto ci . Pisze o tym Anna Zeidler-Janiszewska: „w perspektywie utopii zdemokratyzowanej i upolitycznionej sztuki *poauratycznej i poestetycznej* fotograf jawi si jako *potomek augurów i haruspików*, którzy potrafili wró y kształt przyszło ci z lotu ptaków”.

Podj łam tylko wybrane problemy z czterech cz ci omawianej ksi ki, noszcych tytuły: *Konstelacje ycia*, *Wymiary nowoczesno ci*, *Kategorie do wiadcznienia estetycznego*, *Technologia i sztuka*.

Ksi ka ko czy si posłowiem tłumacza i autora wyboru esejów Benjamin *Twórca jako wytwórca*, czyli Huberta Orłowskiego. Warto przy okazji ostatniej publikacji si gn do tamtego wyboru. Na obwolucie *Twórcy jako wytwórcy* czytamy mi dzy innymi: „My l Benjamin, niedoceniana za jego ycia, zapomniana i retuszowana po mierci, uzyskuje od wielu lat rosn cy wpływ...”.